Oprava XII 1974 v Starodruk

Drukowane

Notatki z dzienniczków ~~[illegible]~~ Bohdana Zaleskiego o Adamie Mickiewiczu

1851 - 1855

1851.

19 lipca – (w Paryżu) – Po obiedzie z Wolfem, coś mnie z wewnątrz
pchało do Mickiewicza. Zaprojektowałem abyśmy dziś pojechali. Właśnie
dziś wyjechał do Fontainebleau. To dziwna rzecz. Adamowa była rada
mnie. Poznałem Pannę Szymanowską.
20 lipca – Mickiewicz był na obiedzie (w Fontainebleau)
21 lipca – Po mszy ś. zaraz do Adama Mickiewicza. Powitaliśmy
się serdecznie, [illegible]. Zabrałem go do siebie na kawę.
[illegible]
Ruszyliśmy potem ~~do~~ w las, – z dziwną szczerością opowiadał mi
swoje stosunki z Moskalami. Mówił potem o swoim Legionie
Włoskim. Oczywiście winę niepowodzenia zwala na Kamieńskiego
i officerów z emigracyi. Kilka wiele ciekawych anegdot. Odprzężliśmy
w Franchard i koło 2ej wróciliśmy do Fontainebleau. Obiecał
przyjść na obiad. .... Przyszedł Adam i był cały czas
uprzejmy, mowny z moją żoną i dziećmi. [illegible]
[illegible]
[illegible]. Chodziliśmy na piwo i
gawędziliśmy niemal do 11ej w nocy.
22 lipca. – Zachodziłem do Adama zapraszając na kawę. Odmówił
śniadania i obiadu. Przyznał się że nie w humorze. Adam mieszka
na rue de Fleury n°1.
23 lipca. Około 11ej wyszedłem do Adama. Pojechał na przeciwko
swoich domowych. Około 1ej spotkaliśmy się na ulicy. Wyglądał
spod omnibusa z drogi żelaznej. Deszcz padał. Skryliśmy się pod
porte-cochère w Hotelu de la Sirène. Nadjechał zaraz konwój.
Wyszli razem Panny Szymanowska i Mickiewiczówna, Chodźkiewicz
i Wolf. Adam zabrał swoje, ja swoich. Wkrótce zjawił się
Seweryn Goszczyński. Żona w deszcz poszła sama zaprosić na obiad
Adama i Adamowych. Zapoznałem z nim Władysława (Chodźkiewicza)
i Wolfa. Był w dobrym humorze. Rozmowa o Jeżowskim, Rzewu-
skim etc. Władysławowi i Wolfowi zostanie na zawsze pamiątka
że byli przy stole z trzema poetami głośnemi w kraju. Po obiedzie,
w ogródku, arcypoważna rozmowa – jak Polak powinien stawać
przed Moskalem. Adam ~~był~~ bił na płochość, dowcipkowanie,
~~[illegible]~~. Na kawie Adam i Adamowi. Potem rozmowa się
25 lipca. wybiłaty się na drogę żelazną z Adamem.
Zaszedłem do Adama. Żeby dokuczają mu. Zebrałem
26 lipca – się do kąpieli i jeszcze raz wstąpiłem do Adama, zapraszając
na obiad. Obiecał, bez upewnienia jednak. Wiem że goły. – Przyszedł
Adam wcześnie. Siedział w mojej komórce na górze. Przeglądał
książki, wziął Seppa. Na obiedzie był wesoły i mowny. Po obiedzie,
rozgadał się o Towiańszczyźnie sam na sam. Co go spowodowało
do opuszczenia ręki? Mazzycielstwo. Z tem wszystkiem przyznaje
Towiańskiemu wielkie przymioty – wszakże opowiada że zgubił
z oczu czas t. j. że mamy sobie i nie więcej. Wytrzeźwiał jako

widzę zupełnie. . . . I na piwie. Dalej ciągnął rzecz o książkach i o Towiańskim. Niechcący wyrwałem się że mówił mi Wolf o śmierci Chrzota. Nie wiedział o tem biedak i wzruszył się bardzo. Odprowadziłem go do domu jego.

27 lipca. . . . . Żona spotkała Adama i zaprosiła na obiad, nie przyszedł, choć był u niej słodki. Przed obiadem z Józ. (Zaleskim) prowadziliśmy Marjana na muzykę do parku. Adam był to kawiarni. Po obiedzie, z Paulinką (siostra Żony Bohdana) (Rosengardt) i Junką (córka Bohdana) po raz 3ci do parku. Zastaliśmy w domu Adama i Bogumiła. Adam był słodki. Prosił aby żona moja grała Beethovena. Marjanek usnął na kolanach u Adama. Junka u mnie. Zachodziliśmy na piwo. Gawęda polityczna — i do domu.

28 lipca. . . . Około 1ej poszedłem do Adama z Marjankiem. Zabrałem go do naszego domu dla przypatrywania się zapowiedzia-nemu oddawna zaćmieniu słońca. Śniadał u nas. Potem czytał Gazetę w której jest ważna nota Gabinetu Papieskiego do Wiednia. Zgodziliśmy się na jedno w sądzie o tej nocie. Punkt o 2ej i 17 minutach poczęło się zaćmienie. Przez zakopcone szkła patrzyliśmy całym domem. Potem we dwóch z Adamem poszliśmy do lasu i na wzgórze aby uważać effekt światła i cieni. Zrobiło się jednak jak w dniu jesiennym, słońce utraciło wiele z blasku i żaru swego. Wróciliśmy rozprawiając o rzeczach bożych. Paulinka grała Mozarta. Adam wsłuchiwał się, potem poszedł pochwalić. Na obiedzie był wesół. Po obiedzie prawił o przygodach rzymskich i mediolańskich itd, o Różnieckim nożyku. Potem cichaczem wymknęliśmy się na piwo. Opowiadałem Adamowi o Rewolucji Lutego. Słuchał ciekawie. Nadszedł i Józef (Zaleski). Rozeszliśmy się wcześnie.

29 lipca. . . . Z Marjanem chodziliśmy do Adama, aby zaprosić na obiad. Nie zastaliśmy. Obiegliśmy po mieście. Wieczór przez okno zajrzeliśmy błąkającego się Adama. Wybiegłem w pogoń za nim. Szukaliśmy grzybów ale nie było. Z powodu Seppa rozmawialiśmy o Palestynie i o Żydach. Ciekawie wypytywał o szczegóły podróży do Ziemi Świętej. Mówiliśmy o charakterze ludu żydowskiego, o podniosłości misji jego duchowej, której przecież uronił.

30 lipca. — . . . Po południu wstąpiłem do Adama. I parę godzin przechodziliśmy się po lesie. Grzybów nie znaleźliśmy nigdzie. Mało mówiliśmy — o rzeczach obojętnych. Adam jakoś zamknięty w sobie. Zaproszenia na obiad nie przyjął. — Po obiedzie przyszedł poczciwy Topczewski a potem i Adam. Był weselny i mowniejszy. Opowiadał

o różnych charakterach swoich dzieci; radził nam względem
wychowania naszych. Nadeszli Bogumił i Wolski. Gawędka
szła jako tako. Z wieczorem odprowadziłem Adama.
Wstąpiliśmy do kawiarni. Mówiliśmy o Moskalach, Żydach etc.

31 Lipca. Ruszyłem do Adama. Zastałem
w dość pogodnym humorze. Razem pociągnęliśmy na Mont-
Argu[?] i dalej. Po drodze mówiliśmy o Protestantach niemieckich,
o bezduszności teorii filozoficznych, w porównaniu z wiarą
Żydów i uczuciem Słowian. Mówił Adam dużo o Nowogródku,
o sejmikach które zapamiętał, o kawczach[?] etc. Po obiedzie
z Adamem o k. Zaleskim, Łukaszewskim, Piaseckim.

1 Sierpnia (Piątek). Wszystkich zastałem
Adama, kilka słów zamieniliśmy z sobą ..... Z wieczorem
spotkałem Adama. Wedle zwyczaju, poszliśmy na piwo. Zimny
Dzisiaj. Zażądał szeppa[?] ostatniego tomu i przyszedł do mas.
siedział ze mną i z Józefem, blisko godzinę w salonie. Mówiliśmy
o apostatach ~~Apostatach~~. Adam począł sofizmować na tem temacie. H.
Rzewuski i jemu podobni więksi apostaci niż Bem, Czajkowski
etc. Że szczere przyjęcie islamizmu jest nawet postępem dla
szlachcica, bo przynajmniej wierzy w Boga etc.

2 Sierpnia. Adam przy piwie. Zasiadłem z nim
Rozmowa głównie toczyła się o niepodobieństwie zrobienia dziś
w Polsce rewolucji. O biedę lub zamieszki łatwo. Ale niema sposobu
zgnieść trzech potężnych wrogów przy rozhukaniu chłopów
podburzonych do rzezi, przy obezduszności magnatów i szlachty.
etc. Siłę musim stworzyć na Zachodzie kiedyś lub na Wschodzie.
Bem na Węgrzech ukazał ideałny sposób zbawienia Polski.
Określiłem na nie.

3 Sierpnia. Przyjechał Antoni Gorecki. Wesół po staremu
Poszliśmy razem do Mickiewicza, ale nie było
i dowcipny ... Adam przyszedł na obiad. W czasie obiadu i po,
go w domu ... Wiele postrzeżeń głębokich to mądrych
był mowny i pogodny. Ciekawe rzeczy prawił o Frankistach,
o ludziach i rzeczach. sposobności zetknąć się.
z którymi przez żonę swoją miał wszakże chowają tradycye
odbiegli oni daleko od Franka, Rzewuscy także pochodzenia
jego przypowieści o Polsce. Żona moja pilnie i z wyraźnym zapałem słuchała
izraelskiego. Nadeszli Radecki i Bogumił. Korolewski[?] Krótka gawęda.
Adama. Parę godzin ubiegło na
Wyszliśmy z Adamem na piwo. Jeszcze kilka
miłej opowiadanie o różnych przedmiotach.
dni zabawi w Fontainebleau. Poszliśmy wytropić kędyś
Goreckiego. Spotkaliśmy Józefa. Mówiliśmy o Meksyku.

Gorecki wyjechał do Paryża. Umówiliśmy się że zrobimy razem wycieczkę do Berville-Kościuszko.

4 Sierpnia. Po obiedzie wieczorem spotkałem Adama przy piwie. Wyprowadziłem go potem ku Cmentarzowi. Był serdeczny. Opowiadał stosunki z rodziną Bonapartych – o rozmowie z Cavaignac – o złej opinii o Polakach partii republikańskiej – o biedach swoich jako redaktora en chef Tribune des Peuples itp. Arcyciekawe i nieznane mi szczegóły. Pożegnaliśmy się przed domem naszym.

5 Sierpnia. O 6ej z rana przyszedł do nas Adam. Wypiliśmy kawę przed 7ą i w drogę ku Berville Kościuszko. Droga lasem prześliczna, tylko że las nie polski, bez ptastwa, bez owadów, a więc głuchy i smutny. Skwar słońca od rana począł dokuczać. Wypoczywaliśmy po dwakroć. Adam wiele mówił i rzeczy poważne. Opowiadał ciekawe anegdoty o gubernatorze Moskwy Galicynie, który niedawno umarł w Paryżu. Śniadaliśmy skromnie w Montigny i o 11ej ruszyliśmy dalej. Pozór Berville-Kościuszko niepoczesny. Zdaje się że dostatek wody i dogodności gospodarskie a może i niejakie podobieństwo z okolicą rodzinną zniewoliły Kościuszkę do zamieszkania tutaj. Nowy właściciel, Francuz przyjął nas uprzejmie – sam oprowadzał po pokojach i po parku. – Traktował winem i cygarami. Mało co wie o Kościuszce, mało też po nim pamiątek zostało. – Obiecaliśmy przysłać portret wielkiego wodza, i coś więcej po nim, jeśli się uda. Uczucie w sercu było rzewne – ale razem błogie, po wodzu co posiadał serce ludu i prostotę słowiańską. – O 12ej wyszliśmy nazad. Dużo mówiliśmy o różnych przedmiotach ale upał dokuczał. Wróciliśmy o 4ej. A Adam przyszedł na obiad. Był mowny i przedni. Maryjanka ma za coś nadzwyczajnego. I wieczorem na piwie mowa rzecza o Towiańskim i ja rozgadałem się. Żona była zdziwiona czemu co mówił o wychowaniu dzieci.

6 Sierpnia. Spotkałem Adama na ulicy, – gawęda o rzeczach potocznych. Do dwóch kawiarni wstępowaliśmy na piwo i zawsze złe. Noc miesięczna. – Z Adamem wróciłem do domu.

7 Sierpnia. Przed obiadem zjawił się ks. Terlecki. Po obiedzie wieczorem zabrałem go do Adama. Siedział w swojej norze zadumany. Mówiliśmy o rzeczach powszednich, o nowinach paryskich ~~z gołem~~. Potem wyszliśmy z Adamem na piwo. Rozmowa o stanie

Kościoła i z powodu Seppa o niedbalstwie wyższego duchowień-
stwa w rzeczach wiary. Ongi Ojcowie Kościoła pisali w obronie
wiary a dziś ciemni popolita, pisarze świeccy, bez namaszczenia,
chociaż szczerze wierzący. Adam przyznaje Piusowi IX^{emu} pobożność
najserdeczniejszą, słowiańską, między Kardynałami i całem duchowieństwem
włoskiem etp.

8 sierpnia. . . . Chciałem się podzielić błogiem uczuciem (z
powodu listu Panny M. D) z Adamem – tem bardziej że była wzmianka
o Jeżowskim. Wzruszył się bardzo w sercu wyższością Ukrainy nad
innemi prowincyjami. Prosił o kopię dla pokazania wzoru życia dla
Mazurów i Galicyanów. Był serdeczny, sypał anegdoty o szlachcie, o
Podolskich, Miesiotowskich etp. Z żoną, z dziećmi i z Józefem w lesie.
Po obiedzie długa przechadzka i rozmowa z Adamem. Nie ma pieniędzy
ani bielizny.

9 sierpnia . . . Adamowi zaniosłem pieniądze co żona mu na
moje ręce przysłała i parę koszul od siebie. Spał jeszcze. . . . Wnet po...
Po obiedzie, do Adama. Przeczytałem list Ludwika J. . . . o usposobieniach
że to moje grzechy. Stąd pobudka do długiej dyskusji, o usposobieniach
młodzieży polskiej. Chodziliśmy do lasu ciągle gawędząc. Potem do
Kawiarni. Przyszedł Józef. Rozrzewniałem się i starłem się z Adamem
o grzechach poezii naszych – w najserdeczniejszych usposobieniach obydwa.
Odprowadziliśmy go do domu.

10 sierpnia. Z Paulinką i z dziećmi do parku na
muzykę. Zjawił się Radecki, a potem Józef z Adamem. Razem wszyscy
wróciliśmy do domu na obiad. Adam mowny i wymowny. Żona z wielkiem
zajęciem słuchała co prawił o muzyce, widocznie wzruszona

11 sierpnia . . . Adam przyszedł po Revelacie Siostry de la
Nativité, po papier, igły, nici etp. Krótko z niami bawił. Zapowie-
dział jednak że, pomimo nalegania z Paryża, zostanie tu jeszcze
kilka dni. . . Po przechadzce zaraz do Adama który dopiero
co po rozmowie z ks: Terleckim. Wpadł w humor wesoły. Opowiedział
przygodę swoją i Służalskiego w miasteczku jakiemś włoskiem. Śmie-
liśmy się do rozpuku.

12 sierpnia. . . . . Adam przyszedł na obiad. Wesoły i
rozmowny, rozmowniejszy nawet niż ostatnim razem. Ubawił żonę
moją wielu anegdotami o Polsce. Po obiedzie, przy cygarach,
rozmawialiśmy o wychowaniu dzieci. Wizyta Pani Dumont. Nadszedł
ks: Terlecki z Bogumiłem Korostyńskim. Przynieśli jakąś książeczkę wierszów
i ~~prz~~ przy wszystkiem mazowieckim, małej wartości. Z tego powodu
Adam i ja biliśmy na zniżanie ducha starej poezii Ukraińskiej
przez nowoczesnych ruskich pisarzy. Wyszliśmy razem na piwo.
Opowiadał Adam o poemacie p. t. Wojna Chocimska przez
spółczesnego szlachcica. Chwalił bardzo ducha i treść niewątpliwie
lepsze niż w Stanisławowskich i w naszych poetach. Messiada

(Odymalskiego. Przypomniałem dawny projekt napisania w kilku poematu w rapsodach.)

13go Sierpnia ——.... Wyszedłem do Adama – siedziałem wciąż w krześle, słuchając zdań i opinii o Francuzach, a osobliwie o duchu wojska...... Po obiedzie z ks: Ferleckim ruszyliśmy do Adama. W starej godzinie. Adam zaczął o misji ks: Ferleckiego rzeczy podniosłe i budujące. Z niesłychaną bystrością rozbierał zasady jakie mu stoją na drodze. Wskazywał co według niego można by robić. Ks. Ferlecki był poruszony. Pożegnał ks. Ferleckiego bo jutro jedzie. Poszliśmy na piwo. Ciągnął dalej rzecz o Ferleckim i o Matce Makrynie, ja pomogłem.

14 Sierpnia ... Nadszedł Adam i bawił z godzinę. Żonie opowiadał o czułości szlachty dla krewnych swoich na emigracji. Odszedł potem.... Po 3ej wyszedłem do Adama i spotkałem się z nim że szedł do nas z książkami i pożyczoną bielizną. Na obiedzie był serdeczny i troskliwy o dzieci. Po obiedzie czule z wyraźnem wzruszeniem żegnał Zosię. Józef, Paulinka, ja, dzieci, odprowadziliśmy go do drogi żelaznej...... Adam gościł blisko miesiąc. Stosunki się odnowiły.

4. Października ... W Paryżu. U Mickiewiczów – Adam rad i serdeczny. Do 9ej gościliśmy. Eisenbacher grał na skrzypcach.

5 Października – List do Mickiewicza.

20 Października. List do Mickiewicza bardzo przyjacielski o rekomendacji do Marylii dla Panny Szymanowskiej i Maryni.

8 Listopada. – (W Paryżu) Adama nie zastałem. – Wieczór z Proskurowskim i Fudakowskim do Mickiewiczów. Adam w przednim humorze.

1852. –

5go Stycznia – – (W Paryżu) – – Pojechałem do Mickiewicza. Zastałem rozmowę z Kamyckim o panach polskich na Litwie wielce zajmującą. Rad mi i serdeczny. Fałszywie głoszono że zagorzały zwolennik Prezydenta. Gdzie tam – ideę Napoleońską czci i cieszy się że Ludwik Nap. – – – – Mieliśmy się porozumieć.

5 Marca .. (w Paryżu). Wziąłem fiakra do Mickiewicza. Nie zastałem. Z Adamową o biedach jej domowych gawędziliśmy długo aż nadszedł i Adam. Przyjął serdecznie. Rozmawialiśmy o polityce francuskiej. Nadszedł Aleksander Chodźko. Różne przedmioty. Bawiłem blisko 2 godzin.

11 Maja. Z Chodźkiewiczem do Mickiewicza. Był nam rad. Rozmawialiśmy o Prezydencie, o Norwidzie etc. Nadszedł Ksawery Branicki. ~~[illegible]~~

29 Maja .. Spotkałem się na ulicy (w Paryżu) z Mickiewiczem. Mówiliśmy krótko. Wybiera się do Fontainebleau. Odebrał list od coikiy, z Glinusią moją w Neapolu.

7 Października .. W Paryżu .. pojechałem z Majanem do Mickiewicza. Adam leżał w łóżku na fluxie. Rozmawialiśmy poważnie.

27 Grudnia ... O południu nadjechali Mickiewiczowa i Proskurowie. Adam był uprzejmy i serdeczny. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Cały dzień przepędziliśmy w domu bo słota. Obiad ~~[illegible]~~. Adam więc przedni. Wieczór około 9ej razem wyjechali.

1853. —

7ego Lutego. — Raniutko do Paryża na pogrzeb nieodżałowanego Mścisława Ferleckiego. Przed kaplicą gdzie już stały zwłoki nieboszczyka, spotkałem Mickiewicza. Przywitaliśmy się serdecznie i że dużo czasu było jeszcze do mszy i pogrzebu, poszliśmy na kawę. Chodźkiewicz przyszedł do nas. Odprowadziliśmy w licznym gronie rodaków zwłoki na Cmentarz Montparnasse, ja z Mickiewiczem i Lenartowiczem.

8ego Lutego ... U Proskurów na obiedzie z Mickiewiczem. Obiad ~~[illegible]~~. Czytałem późno w noc towarzystwu improwizację samej Łuszczewskiej. Obadwa z Mickiewiczem byliśmy w uniesieniu. Istotnie Bóg dał Polsce ~~[illegible]~~ poetkę.

25 Lutego .. W Paryżu .... Po obiedzie do Mickiewicza.

Wieczór. Roskurowie, Chodźkiewicz i Kwiatkowski.

21 Maja . . w Montmorency. Adam, książę Adam i książę Władysław, Klaczko, Szleszyński itd. Kazanie księdza Duteaud przepyszne, podniosłe a rzewne i proste. Gałęzowski niedowiarek płakał i wyraźnie był wzruszony, Falkenhagen Zaleski płakał także. „A Kasya?" Niewiem, bo mat Mickiewicza.

22 Maja . Z Panią Roskurową do Mickiewicza. Panna Szymanowska, Marynia, potem A. Chodźko.

2 Czerwca . . . Poszedłem do szkoły Polskiej na Batignolles na setną rady po raz pierwszy odkąd jestem członkiem. Rzecz odbyła się porządnie pod prezydencją zrazu Mickiewicza, potem Biernackiego.

9 Czerwca . — — — Omnibusem do Mickiewicza. Nie zastałem, poleciłem żonie zaprosiny Gałęzowskiego na obiad. Pożegnałem Zofię Szymanowską, która za kilka dni wyjeżdża do Warszawy. Obiad pański dla Roskurów. Mickiewicz, Chabowski, Fudakowski, Dobrowolski, Hłuśniewicz, Gałęzowski i ja. Po obiedzie rozmowa niemal do północy.

4 Lipca . — — — — (w Paryżu) Sessya Rady Szkoły Polskiej. Biernacki, Mickiewicz itd. Gałęzowski zaprosił na obiad Mickiewicza i Ordęgę, na drodze do hotelu de Bade, spotkaliśmy Józefa mego, a więc obiadowaliśmy w sześciu. Mickiewicz wesoły i rozmowny. Po obiedzie odprowadziliśmy Mickiewicza i kędyś za bramą St Martin wstąpiliśmy na piwo.

29 Września . . . . Wyszedłem do Biblioteki Arsenału. Zastałem Adama. Zabrał mnie na górę, był wesół i opowiadał o duchach stolikowych niemal godzinę. Wyszedłem o 4ej na drogę Orleańską na spotkanie P. Poniatowskich.

22 Października — . . . Po 8ej do Mickiewicza z Gałęzowskim i Hłuśniewiczem. Nadeszli Biernacki i Ordęga, ale Mickiewicza nie było. Zjawił się Adam. Rzecz o wypędzeniu ze szkoły Klimaszewskiego. Zgodziliśmy się na jedno.

30go Października. (w Fontainebleau) Karol Różycki nadszedł z miłą rozmową i zawiadomieniem że Mickiewicz nadjechał wczoraj. Adam z wizytą u nas. Frania (Łanjowa). Śniadanie i miłe rozmowy. Całym domem na rydze, ale zaledwie znaleźliśmy kilka na przysmak dla Adama. Obiad na którym Adam, Frania i Władysław Chodźkiewicz. Rozmowa w przyjemnej kompanii do 11ej wieczór. Adam w przednim humorze.

31 Października. W parku znalazłem Mickiewicza z Różyckim. Gawędziliśmy razem o stolikach wirujących etc. Mickiewicz odjechał wieczorem.

7 Grudnia. (W Paryżu) Na wieczorze sutym u Frani Łanjowej byli Mickiewicz z żoną i córką, Sienkiewicz z żoną, Tomaszewscy, Chodźkiewicz i Gałęzowski. Rozmawialiśmy wesoło.

1854.

30 Marca. (W Paryżu) Po 8ej z Gałęzowskim na examina do Szkoły Polskiej. Zastałem tam Mickiewicza. Dzieci dobrze odpowiadali z języka Polskiego. Po 5ej z Mickiewiczem wyszliśmy i po drodze rozmawialiśmy o rzeczach politycznych.

13 Lipca. W Paryżu. O 11ej byłem u Gałęzowskiego, zastałem Mickiewicza. Na śniadanie przyszli Klaczko, Fontana, Tomaszewski, Błociszewski, Stuśniewicz i Ordęga. Rozmawialiśmy o różnych przedmiotach, a najwięcej o wojnie z Moskalami. Koło 2ej ruszyliśmy do Batignolles na sesję Rady Szkoły. Sesja była ważna. Biernacki, Godebski, Maliszewski. O 6ej Gałęzowski zaprosił na obiad do Hotelu de Bade Mickiewicza, Ordęgę i mnie. Gawędziliśmy wesoło do 8ej.

1go Sierpnia. W Paryżu. Po obiedzie we dwóch z Gałęzowskim wyjechaliśmy do Mickiewicza.

Niezastaliśmy Adama, a sam chora

(Przerwa)

1855

F 5ᵉᵍᵒ Lutego — (w Paryżu) Wieczór u Adama. — Al. Chodźko i
Pani Zofia Szymanowska. Wróciłem koło 11ᵉʲ do Gałęzowskiego.
6 Marca — . . . . . . Józef wrócił z Paryża z wiadomością że
Adamowa Mickiewiczowa dogorywa.
7 Marca. Przed 8ą wyjechałem do Paryża. Koło 11ᵉʲ byłem już u
Adama Mickiewicza który utracił żonę. Znałem Celinę od chwili
kiedy wyszła za mąż i we wszystkich przygodach 20 lat z górą.
Adam smutny, wszakże w spokoju ducha. Nadeszli Zan i
Służalski, i ten ostatni zdołał go niekiedy rozśmieszyć nawet. Dzień
prześliczny.
8ᵉᵍᵒ Marca. . . . Po śniadaniu z Ordęgą, Januszewiczem i Gałęzowskim
do Adama na exportację zwłok Celiny. Zastałem ciżbę wielką
Polaków. Czartoryski Adam stary długo ze mną rozmawiał, i Branicki
i Alekś. Fredro i Sienkiewicz i Królikowski etc. Msza w kościele
St Paul i pogrzeb na Père Lachaise. Adam się rozpłakał i ja z nim
i kilku przyjaciół. — — — Z Gałęzowskim na drogę żelazną.
On pojechał do Mickiewicza z propozycją od Falkenhagen Zaleskiego
że chce zająć się wychowaniem Józia Mick. Nasz Józef obłożnie
chory.
14 Czerwca . . . . . Odwiedziny Mickiewicza. Przed domem
spotkałem Lenartowicza i Kaplińskiego. Rozmowy polityczne.
Lenoir Zwierkowski, córka i Pani Zofia Szymanowska.
wróciłem z Lenartowiczem i Kaplińskim na piechotę

(przerwa)

Przyjazd Mickiewicza ~~do~~ z familią do
21 Sierpnia . . . . Przyjazd Lenartowicza.
Fontainebleau na 6 tygodni. Mickiewicz w nieobecności mojej wynajął
22 Sierpnia. — . . . . Spotkałem w lesie
się serdecznie przed Zofią z powodu żony. Na obiedzie Lenartowicz.
Adama, długa z nim ~~~~ rozmowa.
23 Sierpnia Mickiewicz na obiedzie
24 Sierpnia d:

(Przerwa)

30 Sierpnia   Mickiewicz na obiedzie.
4 Września . . . Zwyczajem Pani Zofia Szymanowska z dziećmi
i Józiem Mick: w lesie. Zosia przyniosła wiadomość że Adam
wrócił z Paryża i jutro opuszcza Fontainebleau, bo ma puścić się
na wschód. Po obiedzie, u Mickiewicza. Jedzie do Konstantynopola
z Ks: Wł: Czartoryskim w misii naukowej. Nie wiele mogłem
zeń wybadać, chociaż długo z sobą mówiliśmy. Zostałem u niego
blisko do 10 g. Pani Szymanowska, dzieci i Pan Lévy.
Gawędziliśmy o oryginałach szlacheckich. Pożegnaliśmy się
serdecznie.
5 Września . . . Mickiewicz rano odjechał. Żona go już
niezastała ale widział się z nim Józef.
9 Września . . . Krzątanie się koło wyjazdu osłami na
przechadzkę z dziećmi i Józiem Mick: Na niczem spełzł
zamiar, bo dzieci się przelękły osłów oprócz Karola . . .
Wieczór dwóch Mickiewiczów z Egipcjanin
11 Września . . . . Mickiewicz dziś wyjeżdża do Konstanty-
nopolu. Dzień słotny.
Grudzień . . . Śmierć Mickiewicza. Podróż do Paryża
z tego powodu. Żal rodaków. Narady. Czynny udział
mój w nich. Spaniołomyślność Panów Polskich. Cały
Grudzień uczucie i myśl w rozterce z pobudek niedża=
łowanej tej straty. Nie zapisywałem tedy notatek.

1856

21 Stycznia – Poniedziałek . . Skoro świt do Paryża z
Józefem. Byłem żywo rozrzewniony w sercu . . . . .
W Paryżu ruszyliśmy do Kościoła Stej Magdaleny. Tłumy
Polaków przed Kościołem. Wątróbka opowiedział przygodę
Zamojskiego. Jakiś Jaźmiński wybił go kijem. W Kościele
także ścisk. Byłem bardzo rozrzewniony na widok
trumny Adama. Po nabożeństwie za konduktem ruszyłem
z Panią Wołowską starą, z Zosią i z synami Adama do
Montmorency. O 2½ stanęliśmy przed Kościołem.
Znów nabożeństwo. Na ręku młodzież niosła potrójną
z ołowianą trumnę na cmentarz daleki . . . Stanąłem
nad grobem. Zacząłem mówić i z łaską bożą najwyraźnie=
jną poszło mi dobrze, pomimo że pismo niewyraźne,
a stąd nieczytelne, wygrzmiałem jednym tchem

głos który sprawił wrażenie. Uścisków co niemiara od rodaków. Pierwszy to raz w życiu mówiłem przed publicznością.

22 Stycznia ---- Po 12ej w deszcz i słotę ruszyliśmy do Arsenału kędy urząd rozpieczętował papiery po Adamie. Obecni byli, oprócz Panny Zofii i córek, opiekun Wołowski i zastępca opiekuna Gałęzowski. Z członków Komissii do rozpatrzenia papierów było jeno trzech: t.j. Aleksander Chodźko, Wrotnowski i ja. Januszkiewicz i Sienkiewicz nie przybyli. W papierach zdaje się że niema nic ważnego, osobliwie z poezii. Formalności zabrały blisko 3 godziny.

K. 8

18. X. 1954 - [illegible]